Należytość poczt. opłacona gotówką. Pamiętajcie o zapłaceniu prenumeraty i funduszu prasowym Cena egz. 20.

Hasło

POLSKA Podwawelskie Tygodnik Bezpartyjny Dla Polaków.

Nr. 25 Kraków, dn. 23 sierpnia 1936 r Rok VIII

X. CHARSZEWSKI.

Kto w Boga wierzy

Czas już ostatni przetrzeć oczy, by ujrzeć, w całej jego grozie i ohydzie, dojrzałe już niebezpieczeństwo żydowskie i, jak jeden mąż, — kto w Boga wierzy! — stanąć z niem do rozprawy!

Miljony Polaków — inteligentów i robotników — próżno woła o pracę. Miljonom Polaków na żyznej ziemi polskiej brak chleba polskiego, wówczas gdy tym chlebem tuczy się 4-miljonowa masa pasorzytów. Kto to sprawił? Żyd! On „przewidział" ten straszliwy kryzys, bo sam go uknuł na kilkadziesiąt lat przedtem, jak świadczą łotrowskie Protokóły Mędrców Syjonu. Uknuł go na to, by wygłodzone masy polskie doprowadzić do rozpaczy, zrozpaczone zatruć szalejem komunizmu, podawanym za cudowny owoc drzewa żywota, i, oszalałe odeń, rzucić w piekło djabelskiej walki z Bogiem na rzecz królestwa szatana, w którem królowałby syn szatana, żyd!

Pomińmy przeszłość dziejową polską, która nas uczy, że starą Polskę do upadku doprowadził, usiłującą dźwignąć się z upadku pogrążał w nim wciąż głębiej, powstaniu Nowej się przeciwił, zaledwie powstałą obalić z powrotem i poddać sobie już bezpośrednio usiłował — żyd. A sam tymczasem mnożył się i bogacił. Zbyt wielki to łańcuch zbrodni żydowskich. Patrzmy, co w naszych oczach się dzieje!

Kto sprawił, że w arcykatolickiej Hiszpanji sami Hiszpanie palą swoje świątynie-cuda i w łunie świętokradzkiej pożogi tańczą w ornatach dzikie sarabandy? Żyd! Kto rękoma proletarjatu, przemienionego w dziki motłoch, bezcześci i morduje zakonnice, w djabelskim triumfie obnosi na tacach kościelnych broczące krwią głowy kapłanów, a na pikach — głowy świętych buntowników, bohaterskich spółrodaków, co z bronią w ręku stanęli w obronie swoich świętości religijnych i narodowych? Żyd! Kto nawet dzieci hiszpańskie doprowadził do morderczego szału? Żyd! Kto ludzi przemienił w szakale i poszczuł do wywlekania z grobów i bezczeszczenia trupów? Żyd!

To samo żydzi i nam w Polsce gotują. Kto, niedawno, w Przytyku, jak psa, z zasadzki zastrzelił chłopa polskiego o symbolicznem nazwisku Wieśniaka? Żyd! Kto w Mińsku Mazowieckim podobnie zastrzelił żołnierza polskiego? Żyd! Kto w Krakowie, we Lwowie, w Toruniu, Chełmnie i Gdyni pchnął wynędzniałe bezrobociem tłumy z kamieniami polskiemi w ręku, pod kule policji polskiej, sam w bezpiecznem miejscu ukryty? Żyd! Kto strajkiem bezczelnie protestował przeciw sprawiedliwemu wyrokowi Sądu Polskiego na zabójców i prowokatorów żydowskich z Przytyka? Żyd! Kto pierwszego maja na ulicach Warszawy wznosił zdrajcze okrzyki przeciw Polsce? Żyd! Kto, po tem wszystkiem, ma czelność w ulotkach podawać się chłopu i robotnikowi polskiemu za jego brata i zbawcę i wzywać go do składek na odbudowę spalonej bóżnicy w Zamościu, a szczuć na nasze duchowieństwo, jakoby zdrajcę ludu? Żyd! Kto posuwa się już nawet do przechwalania się swoją zbrodnią finansowania, zagrabionem światu złotem, djabelskiej rewolucji, jakoby w niej było zbawienie ludu chrześcijańskiego z niedoli, sprowadzonej nań przez żyda? Żyd! Kto, tak po szatańsku, wszelką prawdę wywraca do góry nogami, rachując na piekielne działanie wynalezionej na gojów przez żyda, Marksa, czerwonej trucizny? Żyd!



Oto sygnały ostrzegawcze, ostrzegające przed powtórzeniem się w Polsce okropności hiszpańskich!

Polacy! Gdy na to się zanosi, na jakie miano zasługuje i czego wart Polak, który żyda w jego robocie szatańskiej popiera przeciw swej własnej Ojczyźnie? Popiera go zaś nie tylko bezbożnik i komunista, czy socjalista, czy ktoś obrany z rozumu, jak enpeerka (NPR), świętująca rocznicę Cudu nad Wisłą i, jednocześnie, wraz z bolszewikami i żydami, trzymająca stronę żydo-komuny hiszpańskiej. Popiera go także i ten, kto wierzy w żyda, oszusta, kłamcę i zdrajcę z nakazu swojej „świętej" księgi, Talmudu, i unika Polaka kupca, rzemieślnika, lekarza, czy adwokata, a bezwstydnie lezie do żyda. Jeszcze szkodliwiej popiera żyda, kto kupuje i czyta gazety czy książki żydowskie; zwłaszcza kto temi trucicielskiemi drukami kupczy, dla podłego zysku sprzedając żydom, na zamordowanie, Chrystusa, a swoim rodakom — truciznę.

Zdrajcą Chrystusa, Ojczyzny, samego siebie i swoich dzieci jest każdy Polak, który w jakikolwiek sposób popiera żyda. Hańba mu i przekleństwo!

Polacy! Nie wzywamy Was do gwałtów przeciwżydowskich. Przeciwnie, jaknajsilniej ostrzegamy Was przed niemi. Zgodnie jednak z głośnemi słowy premjera, p. Sławoj-Składkowskiego, wołamy:

Żyda, broń Boże, nie bij! Ni w kark, ni po łbie, ni nawet po „miękkiem". Po kieszeni jednak i, zwłaszcza, po zatrutych płodach jego duszy antychrystycznej i przeciwpolskiej — kto w Boga wierzy — Jezus Maryja! — bij żyda!

Inaczej, biada nam!

Gniazdo moralnej gangreny

WARSZAWA (Pa) — Wypowiedziana przez rząd walka z pornografją w Polsce, która prowadzona jest energicznie na wszystkich odcinkach, raz jeszcze dowiodła, że rozsadnikami tej zarazy są żydzi.

Ostatnio władze w poszukiwaniu wydawnictw pornograficznych przeprowadziły rewizje w kilkunastu żydowskich księgarniach przy ul. św. Krzyskiej i Zamenhofa. Księgarnie te, sprzedające młodzieży szkolnej podręczniki szkolne posiadały również na składzie kilkadziesiąt wydawnictw pornograficznych oraz kilkanaście „gier salonowych". Wszystkie te wydawnictwa zostały skonfiskowane.

Uważamy jednak, że jednorazowa konfiskata nie wstrzyma brudnego strumienia pornograficznej zarazy i wszystkie jej gniazda winne być zniszczone.

Należałoby przynamniej zabronić tym księgarniom pornograficznym sprzedaży podręczników szkolnych, gdyż młodzież szkolna jest w tym wypadku najbardziej narażona na żydowskie brudy, gdyż „księgarze" wraz z podręcznikami szkolnemi podsuwają perfidnie młodzieży różne brudy.

A potem „Nasz Przegląd" (o czem donosiliśmy w ostatnim numerze) ma czelność gromić naszą młodzież i „biadać" nad jej zepsuciem moralnem.

Mamy nadzieję, że rozpoczęta przez Władze walka z żydowską zarazą będzie prowadzona nadal energicznie i z pomyślnym skutkiem.

NASZA ANKIETA

Jak rozwiązać kwestję żydowską w Polsce?

Ogłoszona przez nas w ostatnim numerze ankieta n. t. „Jak rozwiązać kwestję żydowską w Polsce?" wzbudziła olbrzymie zainteresowanie o czem świadczy 187 nadesłanych odpowiedzi i to w stosunkowo krótkim czasie.

Ponieważ przeczytanie i posegregowanie odpowiedzi oraz przygotowanie najlepszych z nich do druku wymaga b. dużo pracy i czasu, przeto zmuszeni jesteśmy zatrzymać się z ogłoszeniem wyników ankiety do następnego numeru.

Od czytelników naszych dostaliśmy również szereg listów w związku z ogłoszoną ankietą z licznemi zapytaniami. Na kilka listów odpowiedzieliśmy odwrotną pocztą. Wszystkim odpowiadamy, że odpowiedź na ankietę winna być zwięzła i zawierać zasadnicze problemy i postulaty nasze związane z kwestją żydowską.

Ponieważ termin nadsyłania odpowiedzi minął w dniu 10 sierpnia, a niektórzy czytelnicy mogą nadesłać odpowiedzi dopiero po udzieleniu wyjaśnień z naszej strony, przeto przedłużamy ostateczny termin zamknięcia ankiety do dn. 25 sierpnia br. i nadesłane do tego terminu odpowiedzi będą jeszcze uwzględnione.

Przypominamy, że pięć najlepszych odpowiedzi będą drukowane na łamach „Hasła" i przez Wydawnictwo honorowane (od wiersza 5 gr.).

REDAKCJA

Dokoła emigracji żydowskiej

Półoficjalna agencja prasowa M.S.Z. o możliwościach emigracji żydowskiej — Co sądzi o tem „Czas" — P. Grünbaum „prostuje"

Prasa żydowska podała, iż na najbliższem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, które odbędzie się we wrześniu br., przy dyskusji nad sprawozdaniem Międzynarodowego Biura Pracy ma zabrać głos przedstawiciel Polski dla poruszenia kwestji żydowskiej i związanej z nią emigracji żydowskiej.

Wiadomość tę zdaje się potwierdzać ogłoszony na ten temat artykuł w Polskiej Informacji Politycznej, która uważana jest za półoficjalną agencję prasową Min. Spraw Zagr.

Artykuł niniejszy, świadczący o tem, że kwestja żydowska, uważana dotychczas za wymysł antysemitów i odskocznię polityczną pewnych ugrupowań, zaprząta coraz bardziej nasze czynniki decydujące — zamieszczamy w całości. (Podkreślenia nasze).

„Wobec **aktualności, jakiej nabrały w ostatnich czasach zagadnienia żydowskie w opinji międzynarodowej**, oczekiwać należy, że rozpoczynający się wkrótce w Genewie światowy kongres żydowski wywoła szerszą dyskusję w sprawach, które **z natury rzeczy interesować muszą społeczeństwo polskie, goszczące na obszarach swego Państwa największe po Stanach Zjednoczonych 3,5 miljonowe skupisko ludności żydowskiej.**

Problem żydowski, zarówno w Polsce jak i w szeregu innych państw, związany jest ze strukturą społeczno-zawodową ludności żydowskiej — jest więc zagadnieniem gospodarczem i ludnościowem — i na tej tylko płaszczyźnie może być racjonalnie rozwiązany.

Polska jest krajem relatywnie przeludnionym. Obok przeludnienia wsi mamy problem wadliwej struktury rzemiosła i handlu, z nadmiarem niezdrowych warsztatów drobnych. **Z handlu i pośrednictwa zaś czerpie 40 proc. żydów w Polsce swe utrzymanie. Bardzo wielki jest pozatem niewątpliwie odsetek ludności żydowskiej w wolnych zawodach.** Jeżeli dodać do tego zbyt **wysoki odsetek biernych wśród żydów**, to jasne jest, że przeżywany od kilku lat kryzys ekonomiczny, który z natury rzeczy uderzył w pierwszej linji w warstwy społeczne, pozbawione zdrowych podstaw ekonomicznych, dotknąć musiał specjalnie boleśnie ludność żydowską, wśród której jeden miljon — wg. opinji autorów żydowskich — nie posiada zdrowych podstaw ekonomicznych egzystencji.

Jako kraj, nie posiadający kapitału, **Polska szukać musi częściowego chociażby rozwiązania swych problemów ludnościowych drogą wzmożenia emigracji.** Zasada ta, ważna dla problemu ludnościowego Polski w całości, odnosi się tem samem również do **żydowskiego problemu ludnościowego.**

Społeczeństwo żydowskie w Polsce zdaje sobie całkowicie sprawę z konieczności wzmożenia emigracji żydowskiej. Autorowie żydowscy obliczają, że **dla rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce liczba emigrantów żydowskich powinna wynosić conajmniej 100 tysięcy rocznie.** Wybitny przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego w Palestynie, członek egzekutywy agencji żydowskiej, Izaak Grynbaum, podkreślił niedawno w udzielonym przez niego wywiadzie prasowym, **konieczność wzmożenia emigracji żydowskiej.**

Wzrost emigracji żydowskiej z Polski nie zależy jednak tylko od woli emigrantów, lecz zależy w pierwszej linji od dobrej woli krajów posiadających dostatecznie miejsca dla wchłonięcia emigrantów, czy to osadników, czy to rzemieślników i kupców.

Nadzieje żydów skierowane są, rzecz oczywista, w pierwszej linji ku Palestynie, jako ich siedziby narodowej. Abstrahując jednak od obecnej sytuacji politycznej w Palestynie, wzmożenie emigracji do Palestyny do rozmiarów, jakie dyktowałyby względy ekonomiczne i populacyjne ludności żydowskiej w krajach pochodzenia, wydaje się mało prawdopodobne. Niezależnie od stosunkowo niewielkiego obszaru Palestyny, stwierdzić należy, że dotychczasowa imigracja do tego kraju wykazuje relatywny **nadmiar elementów drobnokapitalistycznych**, zamiast opierać się w większym stopniu na elemencie robotniczym, stanowiącym dla kraju młodego bardziej pożądany element pionierski. Akcja na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec uwydatniła specjalnie powyższe tendencje, wypaczające do pewnego stopnia charakter Palestyny jako kraju młodego, typu raczej kolonialnego.

Wobec ograniczonych możliwości w Palestynie, **emigracja żydowska poszukiwać musi nowych, mało zaludnionych terenów, istniejących niewątpliwie w krajach zamorskich.** W kierunku znalezienia nowych obszarów, obok Palestyny, powinny więc pójść wysiłki organizacyj żydowskich reprezentujących interesy polityczne i gospodarcze żydów w krajach, które wolnemi obszarami jeszcze dysponują, oraz na terenie międzynarodowym. **Drogę do nowych terenów otworzyć powinny emigracji żydowskiej przedewszystkiem te kraje, które zainteresowane są w częściowem chociażby rozwiązaniu zagadnienia żydowskiego,** a które z tytułu swej roli w polityce światowej oraz na zasadzie swego terytorjalnego stanu posiadania mogłyby przyczynić się skutecznie do skierowania problemu na tory rozwiązania praktycznego."

Tak się złożyło, że przed dwoma tygodniami ogłosiliśmy na łamach naszego pisma ankietę n. t. „Jak rozwiązać kwestję żydowską w Polsce?" Ze względów więc zasadniczych, by nie narzucać uczestnikom naszego konkursu żadnych sugestyj z naszej strony w tym względzie, zmuszeni jesteśmy wstrzymać się narazie od wszelkich komentarzy i od zajęcia naszego stanowiska w tej sprawie. Obfity materjał, który nagromadziła ogłoszona ankieta, pozwoli nam jednak na wszechstronne omówienie kwestji żydowskiej w Polsce i związanej z nią emigracji żydów. Wtedy też powrócimy przy sposobności do zamieszczonego powyżej artykułu P. I. P-ej.

Dla pełniejszego obrazu i uzupełnienia artykułu Polskiej Inf. Polit. podajemy za „Nowym Dziennikiem" artykuł zamieszczony w czasie p. t. „Możliwości emigracji żydowskiej":

„100.000 emigrantów rocznie to cyfra, którąby już poważnie zmniejszyła nadmiar ludności żydowskiej, z drugiej stroiy nie jest to cyfra tak wielka, by mogła spowodować komplikacje i zaburzenia w życiu gospodarczem Polski.

Pozostaje problem najważniejszy — uzyskania terenów kolonizacyjnych dla emigracji żydowskiej. Niewątpliwie głównym terenem jest Palestyna. Tam kieruje się olbrzymia większość emigracji dotychczasowej po wojnie. Zachodzi jednak pytanie, czy Palestyna jest dostatecznie chłonna, by można było emigrację żydowską do tego kraju wydatnie zwiększyć. Żydzi w swoich publikacjach cytują szereg cyfr, wskazujących, że Palestyna może lekko wchłonąć kilka miljonów żydowskich imigrantów. Studnicki przyrównuje Palestynę do Belgji i twierdzi że kraj ten ma wszelkie dane po temu, by osiągnąć gęstość zaludnienia, jaką posiada Belgja. Palestyna liczy obecnie 41 mieszkańców na kilometr kwadr., a Belgja 266. Obecny obszar rolny Palestyny mógłby — zdaniem Studnickiego — dać pracę i utrzymanie 500 tysiącom rodzin czyli od 2—3 miljonom ludzi. Pozatem ma Palestyna duże możliwości rozwoju przemysłu i handlu. Urbanizacja tego kraju robi bardzo szybkie postępy, tak, że daje się odczuwać w rolnictwie brak robotników. Właściwości naturalne Palestyny plus kapitał, który na cele kolonizacji żydów dostarcza żydowska finansjera, sprawiają, że jej rozwój gospodarczy może pójść naprzód nader szybko. Zdaniem Studnickiego jej dzisiejsza chłonność wynosi 70—80 tysięcy przybyszów i może wzrastać.

Gospodarczych przeszkód dla zwiększenia emigracji do Palestyny niema. Są natomiast poważne przeszkody polityczne. Jest problem arabski. Choć kolonizacja żydowska przyczyniła się bardzo wydatnie do wzrostu dobrobytu Arabów, to jednak są oni dalszemu napływowi żydów przeciwni. Na tym tle dochodzi w Palestynie do ciągłych rozruchów. Anglja, która się ze światem poważnie liczy nie chce się wskutek tego zdecydować na politykę bardziej zdecydowaną. Stąd ciągłe ograniczenia imigracji żydowskiej. I to jest główna przeszkoda, którą trzeba przezwyciężyć. Jest to zadaniem polskiej polityki zagranicznej, która w porozumieniu z międzynarodowemi organizacjami żydowskiemi musi wywierać na politykę W. Brytanji odpowiednią presję."

Za wzmożoną emigracją żydów z Polski wypowiedział się również w udzielonym wywiadzie prasowym b. poseł Grünbaum, członek Egzekutywy Agencji Żydowskiej, ściągając przez to na siebie oburzenie i potępienie prasy żydowskiej, pod naporem której usiłował odwołać lub przy najmniej osłabić swe enunciacje na odczycie w Filharmonji łódzkiej.

Do całokształtu tego zagadnienia powrócimy w następnym numerze przy podaniu wyników naszej ankiety.

SZAKALE

(Korespondencja własna z Ameryki)

Garfield, U. S. A., w sierpniu.

W czasie wojny zaprowadzono w Ameryce prohibicję. Ten wynalazek kosztował Stany Zjednoczone 8 tysięcy miljonów dolarów, a w zabitych więcej, aniżeli na frontach wojennych w Europie. Zato „bootlegerzy" — przemytnicy zarobili na drzewnym alkoholu przynajmniej 100.000.000.000 dolarów. Ginęli detektywi od kul przemytników. Ginęli ludzie pijący alkohol nabyty od przemytników... aż dopiero Roosevelt skasował prohibicję.

Łatwy zarobek i łatwość mordowania gojów zapomocą trującego alkoholu zapaliła żydów do przemytnictwa właśnie dopiero teraz. Nigdy więcej bootlegerów nie kręciło się po domach prywatnych, niż teraz. Sprzedają truciznę, ale taniej, niż zwykły spirytus, a ponieważ żydzi — miljonerzy zgrabili wszystko złoto do swych kieszeń na dostawach wojennych, amunicji, więc ludziska biedują i resztę oszczędności oddają szakalom, których ludzi poją trucizną i za to mają dobrze płatne 60 centów amerykańskich za pół kwarty drzewnego alkoholu.

Juda zwycięża. Juda bierze pieniądze! Juda truje ludzi...

Prasa amerykańska przynosi codziennie wiele wypadków zatrucia. Sprawcami są oczywiście żydzi. O jednym z takich wypadków donosi ostatnio „Daily News". Słynny bokser amerykański, żyd Lew Chester, „dorabiał" do swych honorarjów ringowych — zakrojoną na szeroką skalę sprzedażą spirytusu drzewnego, który zawierały różne „whisky", „likiery" i t. d. Niedawno odbył się proces, w którym jako oskarżony stanął żyd Chester, zaś jako świadek zeznawał robotnik Berson, ojciec trojga dzieci, który po spożyciu rumu „a la Chester" — oślepł. Pełne tragizmu zeznania Bersona rzucają ponury refleks na żydowskie zbrodnie. Jak wykazała analiza, reszki wypitego przez Bersona napoju zawierały 32 proc. spirytusu drzewnego.

Przemytnicy mają „swoich ludzi" w głównych biurach rządowych i gdyby ktoś ośmielił się denuncjować bootlegera (podać nr. licencji na auto, adres lub opis przemytnika, nazwisko, podać dowody gdzie, ile, po ile sprzedaje) to „donosiciel", („moser" po żydowsku) prędzej zginie z tego świata, aniżeli przemytnik. Doniósłbym okropniejsze fakta... z dowodami — ale po co? Mnie jeszcze życie miłe...

Ks. Wetula

Zydzi lżą polskich księży

Na ulicach Lwowa zachodzą coraz częściej wypadki napastowania i lżenia samotnie przechodzących księży.

Ostatnio zaszły znów dwa wypadki ordynarnego i bezczelnego lżenia naszych kapłanów.

Oto do przechodzącego samotnie ulicą Halicką kapłana, przystąpił z pałką stary żyd, obrzucając znienacka stekiem obelżywych wyzwisk jak: „Ty polska świnio" — „ty parszywy smród".

Innego znów księdza dopadli na Wysokim Zamku uczniowie żydowscy z V-go gimnazjum państwowego (na ulicy Żółkiewskiej) — i przedrzeźniając go, zaczęli śpiewać: „Tam u księdza Bernardyna..."

Wypadki te — to świadectwo niesłychanej nigdzie buty, zarozumiałości i pychy żydowskiej, rozbestwionej do tego stopnia, chyba tylko w Polsce. To już dotknięcie do żywego każdego Polaka, aby polski ksiądz — (znany zapewne żydostwu jako gorący działacz ruchu odżydzeniowego) nie mógł przejść spokojnie przez ulice naszego kraju.

Żyjemy w Palestynie, czy w Polsce? Take pytanie nasuwa się każdemu Polakowi na widok coraz bardziej rozwielmożniającego się u nas żydostwa.

Ludność polska katolicka winna nauczyć poszanowania naszych księży.

POROZUMIENIE
trzeciej i czwartej międzynarodówki

ROTERDAM (—) Z opozycji, jaka po wydaleniu Trockiego wytworzyła się wśród komunistów niezadowolonych z polityki Stalina, powstał ruch objęty, jak wiadomo, ogólną nazwą czwartej międzynarodówki, do której zaliczyć można również różne organizacyjnie nie związane ani z drugą ani z trzecią międzynarodówką elementy rewolucyjne. Wiosną roku bieżącego, kiedy napięcie sytuacji zapowiadało możliwość wzrostu wpływów lewicowych i ze wzmożoną energią tworzono „fronty ludowe", Trocki odwiedził skrycie cały szereg krajów zachodnio - europejskich, by powiązać z sobą żywioły wywrotowe luźno związane z Moskwą i na swoją rękę podjąć akcję zrewolucjonizowania Europy. Stalinowcy, chcąc dla siebie zachować owoce swej agitacji, silniejsi przy tym będąc finansowo, nie dopuszczają ze swej strony do wzrostu wpływów trockistów. Dzięki zabiegom Bucharina, pogodzonego obecnie z Moskwą, dawnego opozycjonisty do polityki Stalina, zdołano „nawrócić" na komunizm moskiewski wielu wybitnych przedstawicieli czwartej międzynarodówki, m. in. Henriot, Martensa oraz Meislera, kierownika jej finansów. Prawdopodobnie ta sytuacja stworzyła potrzebę opracowania przez czwartą międzynarodówkę nowych metod taktycznych i zwołania tajnego zjazdu do Bredy w Holandji. Zjazd ten, jak informuje „Dagblad van Noord-Brabant", odbył się w dniu 30 czerwca br. Wzięli w nim udział główni przedstawiciele opozycji komunistycznej z Francji, Belgji i Holandji a także jeden Włoch i przypuszczalnie kilku Hiszpanów. Chociaż obrady zjazdu zasadniczo miały charakter konspiracyjny i członkowie jego przybywali dla bezpieczeństwa pojedynczo, ściśle przy wejściu legitymowani, ostrożność posunięto tak daleko, że prócz zebrania ogólniejszego popołudniu, urządzono zrana zebranie ściślejsze przeznaczone dla najbardziej wtajemniczonych. O ile zebranie pierwsze miało charakter raczej informacyjny, drugie poświęcone było opracowaniu praktycznych metod postępowania. Punktem wyjścia przy opracowywaniu tych metod było założenie, że dla rozpętania rewolucji nie potrzeba organizacji mającej poparcie w masach, ważną natomiast jest rzeczą, by w pogotowiu istniała mała lecz dobrze dobrana grupa należycie przygotowanych wodzów, którzy w momencie decydującym, wykorzystując nastrój tłumu, mocną ręką obejmą nad nim władzę. Zadanie poruszenia mas można pozostawić, zdaniem czwartej międzynarodówki, dowolnym żywiołom radykalnym, chwytając się agitacji tylko wtedy, gdy akcja tamtych zawodzi.

Jak w dalszym ciągu dowiaduje się „Dagblad van Noord-Brabant" zjazd w Bredzie przygotowany był w Brukseli, skąd większość jego członków przybyła do Holandji, a interesowali się nim żywo i komuniści typu moskiewskiego. W przeddzień zjazdu do Bredy przybył Auger, najbliższy współpracownik wodza komunistów francuskich Thoreza, przy było dziewięciu komunistów niemieckich a nadto przez Szwajcarję wspomagani przez „czerwoną pomoc" przedstawiciele komunistów Czechosłowacji, Austrji i Bułgarji. Jednocześnie zaś odbył się w Paryżu z udziałem Bucharina zjazd trzeciej międzynarodówki. Zapewne w wyniku obrad paryskich przybył Bucharin a z nim razem i Dimitrow, do Roterdamu dla osiągnięcia porozumienia z frondą w ramach t. zw. Ligi komunistów międzynarodowych z siedzibą w Amsterdamie. Rezultatem tych zabiegów jest prawdopodobnie drugi tajny zjazd w Bredzie odbyty 12 lipca w niedzielę i zakończony nad ranem w poniedziałek osiągnięciem, zdaje się, całkowitego porozumienia między obu odłamami komunizmu. Platformą, na której porozumiano się, była niewątpliwie wspólność haseł na okres najbliższy. Hasłami tymi są: 1) obsadzenie fabryk przez strajkujących, 2) opór władzy państwowej, 3) budzenie nastrojów rewolucyjnych wśród robotników i 4) uzbrajanie robotników.

Żyd pchnął policjanta pod wóz

WARSZAWA (Pa) — Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Chaima Karpenkopfa, pozostającą w związku z mającemi w kwietniu miejsce demonstracjami żydów przeciw ustawie o uboju rytualnym. Podczas rozpraszania demonstrantów na pl. Grzybowskim jeden z demonstrantów Chaim Karpenkopf rzucił się na policjanta Targońskiego i pchnął go pod przejeżdżający wóz. Targoński doznał wówczas poważnych obrażeń, zgniecenia klatki piersiowej i obojczyka i przez dłuższy czas przebywał na leczeniu w szpitalu.

Po zbadaniu świadków sąd wydał wyrok, skazujący Chaima Karpenkopfa za czynny opór władzy i spowodowanie poważnego uszkodzenia ciała na dwa lata więzienia.

Wykroczenia dewizowe

W przemycaniu walut zagranicę żydzi biją rekord. W ostatnim tygodniu zatrzymano w Gdyni ogółem 18 osób — samych żydów. Wszyscy zatrzymani powędrowali do aresztu w Wejherowie. W jednym tylko dniu aresztowano 7 osób. Przed sądem w dalszym ciągu odbywają się w przyspieszonem tempie rozprawy karne. Niej. Hilberstein skazana została na 4 tygodnie aresztu za usiłowanie przewiezienia weksli na 5000 zł.

ETWA

I. K. C. ODSZCZEKAŁ...

Był czas, kiedy osławiony krakowski „Ikac" (czy Icek) wymyślał wszystkim antysemitom w Polsce od chuliganów i bandytów. Ale kiedy ci „chuligani" zaczęli wyrastać jak grzyby po deszczu a lista prenumeratorów Ikaca i jego przybudówek topniała z każdym dniem — wszechwładny i sprytny dyktator „Pałacu Prasy" Rubel stuknął się w czoło i ryknął jak lew Judy: „Bij żyda!" Czemu nie?... I dwudziestu siedmiu żydowskich redaktorów i korespondentów Ikaca zaczęło nagwałt uprawiać antysemityzm. Żeby handel szedł...

I poskutkowało...

Różne naiwniaczki dały się wziąć na żydowski kawał.

A „w R u b l e n a d a c h u" ickowym w śmiech... Trochę gniewał się na świeżo pokrojonych antysemitów „Nowy Dziennik" — ale Rubel zaprosił rozgniewanego rebe Thona do „Pałacu Prasy" (oczywiście na dach), przymrużył filuternie oko i znowu w śmiech...

— Spowodu te śmieszki, spowodu?! — ryknął podniesionym t h o n e m rebe.

— Uj, rebe, rebe! To pęknąć można... Właśnie spowodu ten mój antysemityzm...

I rebe rozchmurzył czoło i bili się obaj pulchnemi łapami po pulchnych brzuchach z uciechy...

No i potem nasz Ikac w dalszym ciągu „bezkarnie" uprawiał antysemityzm, a w R u b l e na dachu ickowym zaśmiewały się na różne t h o n a c j e...

Ale przyszła inna wsypa. I to tęga. Ikac oczywiście pławi się w „patrjotyźmie". A więc odbyły się w całej Polsce różne protesty manifestacyjne i manifestacje protestacyjne na temat: „Jest to cnota nad cnotami — trzymać język za zębami..."

Bo Greiser zapomniał właśnie o tej głębokiej sentencji i wogóle robił różne inne psoty. Dano mu tu i tam po łapach, przycięto zbyt długi język i owgóle protestowano.

Ale mówmy poważnie. Manifestacje były potrzebne i pożądane. Były one zresztą w wielu miejscach naprawdę spontaniczne i odruchowe... Cała prasa polska zajęła zgodne stanowisko, potępiające groźne wybryki Gdańska. Takież stanowisko zajęła „solidarnie" również prasa żydowska. Oczywiście z różnych względów i różnych pobudek..., co nie przeszkadzało jej poczytywać sobie ten „patrjotyczny" gest za nowy dowód lojalności...

Protestował również Ikac... Bo jakże mogłoby być inaczej. A więc dwudziestu siedmiu naszych znajomych krzywonosych redaktorów ickowych pod wodzą wielkiego Rubla „protestowało" wraz z rebe Thonem.

Tym razem miejsce „między młotem i kowadłem" było dość niebezpieczne. Bo jak tu zrobić, żeby wobec swoich czytelników z „patrjotycznej" strony być w porządku a równocześnie nie narazić sobie sympaty cznego Adolfa z Gdańska. Wielki Rubel wziął do ręki ołówek i coś długo liczył. A potem wyliczył, że Polska jest trochę większa od Gdańska, prze liczył to na czytelników i pieniądze — i na szpalty ickowe poczęły spływać... protesty.

Potem przyszła kolej na protesty... Greisera. Kilku dziennikom polskim został cofnęty na terenie Gdańska debit na trzy miesiące. Zarządzeniem tem został objęty również „I.K.C."

Uj, niedobrze... Pecunia non olet... a guldeny gdańskie też coś znaczą. I wielki Rubel coś znowu długo liczył — a potem posłał do gdańskiego przedstawiciela Ikaca telegram z jednem słowem: „Odszczekać!..."

A oto co pisze o tem „Danziger Vorposten":

„Prezydent Senatu przyjął przedstawiciela „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" p. Bieńkowskiego, który złożył wyjaśnienie w sprawie odebrania debitu dla „I. K. C." W wyniku udzielonych wyjaśnień zakaz rozpowszechniania pisma został zniesiony".

A na drugi dzień na ręce redaktora odpowiedzialnego „I. K. C." w Krakowie. p. Stankiewicza wpłynęło pismo od prezydenta policji gdańskiej następującej treści:

„Ponieważ przedstawiciel „I.K.C." w Gdańsku p. Łada Bieńkowski w imieniu tego pisma przeprosił Pana Prezydenta Senatu i złożył mu oświadczenie, że w intecjach jego nie leżało ubliżenie Panu Prezydentowi i Wolnemu Miastu Gdańskowi — i że pismo to stoi na stanowisku porozumienia polsko - gdańskiego, przeto z dniem dzisiejszym znoszę rozporządzenie z dnia 24. 7. 1936 zakazujące rozpowszechniania „I. K. C." na przeciąg trzech miesięcy.

(—) Grötzne (podpis)"

Sygit... I wielki Rubel rozchmurzył się i bił się pulchnemi łapami po pulchnym brzuchu z uciechy...

Odszczekał?... Aj, waj, wielka mecyja... Lizał łapy?... Nu, co jest?... Od tego jeszcze nikt nie umarł...

A rebe Thon zmrużył filuternie oko w stronę Rubla i powtórzył za starym reb Akibą:

„Di alles szojn da gewesen..."

P. S. Doskonały temat do niedzielnego feljetonu Nowakowskiego...

Polski handel zagraniczny w żydowskich rękach

Przypadkowo wpadł do rąk moich kontyngent herbaty na Polskę za okres 2 miesięcy roku bieżącego. Na maj i czerwiec 1936 r. przydzielony kontyngent wynosi **185.120 kg herbaty.**

Polska 65 proc.	120.328 kg
potrącenia (?)	7.659'5 „
Polska	112.668,5 kg
Gdańsk 35 proc.	64.792 kg
potrącenia (?)	454'5 „
Gdańsk	64.337,5 kg

Do podziału **177.006 kg herbaty.**

34 miljonów obywateli otrzymują po potrąceniach (?) 112.668'5 kg herbaty. Gdyby zastosować sprawiedliwą proporcję w stosunku do ilości mieszkańców, — Polsce należałoby przydzielić **175.181 kg herbaty,** — Gdańskowi zaś z 350 tys. mieszk. **1.825 kg,** a nie — 64.337'5 kg. Ta krzycząca i okropnie rażąca dysproporcja powoduje opłakane konsekwencje. Poszczególni polscy importerzy, hurtownicy otrzymują proporcjonalne przydziały, niewystarczające na zaspakajanie potrzeb stałych odbiorców, by więc nie tracić klijentów, zniewoleni są sprowadzać herbatę z wysoce uprzywilejowanego Gdańska i płacić znacznie drożej hurtownikom gdańskim za każdy kg herbaty. Sytuacja powyższa przyczyniła się nietylko do wielkiego zamieszania chaosu na rynku, ale jednocześnie, od jesieni zeszłego roku cena herbaty stale zwyżkuje. Gdańszczanie zaś robią na tem doskonałe interesy, wyzyskują nową wyjątkowo świetną konjunkturę, ukrywają nadmierne zapasy, ciągną coraz większe zyski i coraz silniej uderzają po polskiej kieszeni. Musimy podkreślić również okoliczność, że nietylko herbatę sprowadzamy z zagranicy, że są artykuły, przy podziale których wyłania się jeszcze większa niesprawiedliwość ,gdyż jeszcze większe kontygenty Gdańskowi są przydzielane.

Niezapominajmy również o tem, że największym i najniebezpieczniejszym hamulcem na drodze: do wzbogacania się jednostek reprezentujących większość narodową, do wykonania właściwego i należytego programu obronności państwa, do zaprowadzenia ładu wewnątrz i odporności nazewnątrz kraju, do zajęcia właściwego stanowiska Polski na arenie mocarstw świata, — są destruktorzy żydzi, którzy, zawdzięczając nieoględności, krótkowzroczności i lekkomyślności czynników decydujących w państwie, potrafili w całej pełni wyzyskać sytuację. Dobrowolnie sami zrobiliśmy z nich wyłącznych kapitalistów. Dziś więcej niż w 90 proc. jest przez żydów opanowany handel zagraniczny.

Że w Polsce źle się dzieje, że czas najwyższy zawrócić z drogi zgubnej, fałszywej — cały Naród oddawna doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Oddawna gotowy do czynu, czekał cierpliwie, by Rząd wyzyskał nagromadzoną energję. Zniecierpliwiony oczekiwaniem sam samorzutnie w różnych miejscowościach Polski dokumentuje własną samoobronę np. Łomżyńskie, Przytyk, Opoczno i t. d. Podobnych miejscowości dużo się nazbierało, a to dowód bardzo wymowny. W tym ruchu wyczuwa się jakby zanik partyj, odcieni politycznych, wyczuwa się, że wszyscy od chłopa polskiego do inteligenta rwą się do zdrowego czynu, by ratować polską ziemię, by poprawić byt wszystkich Polaków, by zadokumentować wobec zagranicy swą żywotność, prężność, twórczość, obronność i siłę, by wrogom czyhającym na naszą ziemię, mogli powiedzieć: „wara wam od nas" — a tem samem zjednać sąsiedzki szacunek.

Tymczasem na ten spontaniczny „vox populi", odruch miljonów, dają stale tę samą odpowiedź, że nie Polacy u siebie, ale oni przybysze są panami i dyktatorami w Polsce i nadal z rozmachem i tupetem zapełniają swe kieszenie. Pilnują swych interesów z całą zawziętością i stanowczością, a co najgroźniejsze, że i z pomyślnym skutkiem. W bieżącym miesiącu rzucają nam w twarz odpowiedź za Łomżyńskie, Przytyk i t.p. W połowie lipca dowiadujemy się, że dyktatorem Rady Handlu Zagranicznego, która ma olbrzymi wpływ na rozdział kontygentów przywozowych i na całokształt polityki handlowej, został mianowany Taubenfeld. 24 lipca dowiadujemy się, że w Ministerstwie Skarbu dla zwalczania przestępstw dewizowych, powstaje Inspektorat Dewizowy. Kierownictwo Inspektoratu Dewizowego obejmuje Markus, dyrektor Loterji Państwowej. Należy zaznaczyć, że na handel zagraniczny wywierała poważny wpływ Komisja Dewizowa, obecnie Inspektorat Dewizowy. W rękach więc panów Taubenfeldów, Markusów i Mantelów spoczywa wykonanie wszelkich planów, kontrola w polityce handlu zagranicznego. Ostatnio zdążyliśmy się dowiedzieć, że-jakieś tajemnicze wpływy rządzą rozdziałem kontygentów dla Polaków (mam na myśli obywateli reprezentujących większość narodową) — w Polsce, zabiegających o przydział kontygentów, czyni się tak wielkie trudności, że wielu przed zakończeniem starań rezygnuje. Trudności dla rdzennie polskich eksporterów i importerów są znacznie większe niż dla innego bezrobotnego inteligenta w otrzymaniu pracy biurowej. Żydzi zaś z ironicznym uśmiechem trzymają wyłącznie w swych rękach monopole w różnorodzajowych dziedzinach handlu zagranicznego.

Gdy do żydów, głównych eksploatatorów Polski zupełnie nieusprawiedliwione i nadmierne zyski, dodamy eksploatacyjne koncesje przy zaciąganiu pożyczek zagranicznych i wogóle wywożenie zysków z kapitałów zagranicznych, ulokowanych w najrentowniejszych przedsiębiorstwach, gdy to razem zsumujemy,— ujrzymy Polaka biednego, obdartego, głodnego, wycieńczonego, wijącego się pod ciężarem podatków, z którego krwiożercze pijawki i polipy wysysają resztki żywotnych soków.

W międzyczasie sąsiedzi zdążyli się uzbroić i trzymając w zanadrzu przygotowane bagnety, czyhają tylko na sposobność, by zagarnąć nasze ziemie, a światu na usprawiedliwienie powiedzieć: „Zabraliśmy Polskę, gdyż to Naród, który był, jest i będzie niezdolny do samodzielnego istnienia". — Wszyscy zdajemy sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Prasa polska wszystkich odcieni bije na alarm. Dostojni Włodarze Wódz i Rząd apelują do społeczeństwa. Powstaje Fundusz Obrony Narodowej. — Gdyby społeczeństwo polskie miało podobnie ułatwioną możność zarobkowania, jak wrogowie Polski — w Polsce, gdyby dorobek rokroczny Narodu pozostawał choć w połowie w kraju, dziś posiadalibyśmy zasoby materjalne i na apel kierowników Nawy państwowej, wszyscy, jak jeden mąż, złożylibyśmy swe oszczędności i w szybkiem tempie wzmocnilibyśmy obronność, ponieważ jednak ograbiono nas z wszystkiego, zdołaliśmy na powyższy apel zaofiarować swą gotowość i bezpłatną nadliczbową pracę, gdyż to było i jest wszystkiem, co jeszcze nam zostało.

— — — — — — —

Całkowite w 100 proc. opanowanie handlu zagranicznego t. j. eksportu i importu przez żywioł prawdziwie polski będzie dopiero wstanie sprowadzić nas na właściwe tory gospodarczego rozwoju, podniesie godność państwową i da wówczas właściwe środki, odpoiadające naszym aspiracjom, by się wywiązać należycie z palącego zadania obrony Państwa.

Polonus Alfa.

Żałosny Przemyśl

(Oryginalna korespondencja „H.P.")

Piękne ma Przemyśl tradycje i piękną historję. Znaczenie Przemyśla jako ważnego punktu strategicznego, przedewszystkiem zaś jako twierdzy obronnej — było bardzo duże i zarówno przed rozbiorami jak również i podczas zaborów odegrał on poważną rolę. Dziś z potężnych ongiś fortyfikacyj pozostały zaledwie szczątkowe mury, świadczące o minionej świetności nadsańskiego grodu.

A jak jest dzisiaj? Z dumnej i warownej twierdzy polskości przemienił się Przemyśl w twierdzę... żydostwa. I tem smutniejszą — że niezdobytą. Żydzi, którzy przed czterema wiekami stanowili w Przemyślu zaledwie 3 proc. ludności (ok. 50 głów) — dziś wzrośli liczebnie do tego stopnia, że nadają Przemyślowi zupełnie żydowskie oblicze. Wystarczy przejść się po ulicach śródmieścia, by o tem się przekonać.

Dużo w tem winy samych Polaków, którzy z dziwną i niezrozumiałą obojętnością spoglądają na coraz silniej wzrastający proces zażydzania Przemyśla. Mało tego. Gospodarze jego z niezrozumiałych powodów przy każdej sposobności podkreślają swe sympatje dla przemyskiego żydostwa, udzielając mu — z krzywdą polską — poparcia i otaczając je specjalną opieką. Dziś kiedy w całej Polsce znikają wreszcie sztuczne parkany i parkaniki, rozdzielające — nie bez udziału żydów — społeczeństwo polskie na partje i partyjki, dziś, kiedy następuje coraz silniej konsolidacja wewnętrzna wszystkich Polaków właśnie przez zrozumienie i w obliczu — obok niebezpieczeństwa od zewnątrz — przedewszystkiem groźnego niebezpieczeństwa żydowskiego — Przemyśl żyje sobie nadal po staremu jak za czasów błp. BB....

Najbardziej odzwierciedla się to na terenie rady miejskiej, której smutny obraz mieliśmy możność oglądnąć podczas ostatniej, mocno spóźnionej, sesji budżetowej. Podawane już w prasie sprawozdania z niej są tak niewiarygodne, że kto nie zna Przemyśla, uważać je może za wytwór wyobraźni jakiegoś srogiego antysemity czy innego endeckiego chuligana...

Pierwsze skrzypce gra w niej oczywiście prezydent miasta p. Chrzanowski, cieszący się smutną, niemniej jednak uzasadnioną sławą gorliwego opiekuna i przyjaciela żydów. Właściwie to historja z pierwszemi skrzypcami wygląda w ten sposób, że pan prezydent porusza tylko bezwolnie smyczkiem po baranich strunach swych urzędowych adherentów, bo ręką samą kierują różne Rejchmany, Guttmany i Brand stettery. A posłuszna większość tańczy, jak gra pan prezydent. Ale wróćmy do budżetu. Warto przejrzeć niektóre jego pozycje. By dobić zupełnie tak wspaniale ongiś kwitnące a dziś będące w upadku polskie rzemiosło, miasto buduje żydom bursę rzemieślniczą, znajdując w „żebraczym" budżecie — jak się o nim wyrażają „solidarnie" wszyscy radni — pozycję 25 tysięcy złotych na budowę tejże bursy. Dalszą subwencję na budowę żydowskiej bursy — również w kwocie 25 tysięcy złotych udzieliła żydom miejska kasa oszczędności, zaś magistrat wystarał im się oprócz tego o pożyczkę w Banku Gosp. Kraj. w kwocie 41 tysięcy złotych. Nie na tem jednak kończy się dobre serce pana prezydenta. Bo prócz hojnego daru w postaci 91 tysięcy złotych na żydowską bursę żydzi otrzymali dalsze subwencje w łącznej sumie ok. dziesięciu tysięcy złotych. I tak na cheder („szkoła" dla najmniejszych jingelesów) — 200 zł, na szkołę średnią 800 zł, żydowska samopomoc akademicka 100 zł, żydowska szkoła zawodowa 700 zł, dom starców żydowskich 6.000 zł, szpital żydowski 2.000 zł i t. d.

Kiedy zaś jeden z radnych narodowych postawił wniosek o udzielenie subwencji dla Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego (600 zł) i dla Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej (500 zł) zbałamucona i ogłupiała większość „sanacyjna" poparta oczywiście ośmioma głosami klubu żydowskiego i trzema żydowskiemi głosami socjalistów wniosek odrzuciła.

Dużo wrzawy wśród żydów i ich przyjaciół wywołał wniosek radnego Bilana, by umniejszyć jedną z pozycyj żydowskich i kwotę 500 zł przenieść jako subwencję dla emigracji żydów z Polski. Ten zdrowy i trzeźwy wniosek, który zdawałoby się winien spotkać się z przychylnem przyjęciem nietylko polskich radnych z klubu sanacyjnego ale i samych żydów (sjonistów!) — wywołał na ustach żydów pianę wściekłości i oburzenia a ich polskich przyjaciół wprawił w niemiłe zakłopotanie. Sprawę „rozstrzygnął" pan prezydent, nie poddając wniosku pod głosowanie.

Byłoby wielce niesprawiedliwem i krzywdzącem mniemać, że wszyscy Polacy w Przemyślu trwają w błogiej sielance z żydami. Coraz silniej i donośniej rozlega się tu wołanie: „Odżydzić Przemyśl! Przywrócić mu jego polskie oblicze!" Robi się zatem, co się może. Hasła gospodarczej walki z żydostwem znajdują coraz silniejszy odźwięk i zrozumienie wśród polskiego społeczeństwa. Jest kilku młodych ludzi, którzy potrafią się troić w pracy — a jak trzeba to i dziesięciokrotnieć, promieniując przez głoszone przez się hasła i swą wytrwałą i ofiarną pracą na budzące się z letargu przemyskie społeczeństwo.

Któż nie zna w polskim Przemyślu popularnego i kochanego „Ucha" p. Leona Uchwata, ideowca, entuzjasty i pracownika, jakich dziś nie wielu, któż nie czytał i nie słyszał o magistrze Bilanie, „przemyskim Hitlerze" — jak go żydzi nazywają — spędzającym sen z powiek przemyskich żydów.

Powstały przed rokiem „Chrześc. Front Gospodarczy" rozwija się bardzo pomyślnie a obecnie pod prezesurą energicznego, pracowitego, pełnego zapału pułk. Stutzmana przejawia wzmożoną i ożywioną działalność na terenie gospodarczym i odżydzeniowym.

Może prezydent miasta p. Chrzanowski zrozumie wreszcie, że sanacyjno - żydowska sielanka w Polsce, która nas tyle kosztowała, wreszcie się skończyła i że dziś w Polsce jest tylko dwa obozy: biało - amarantowy i czerwono - niebieski. Pan Chrzanowski i jego przyjaciele muszą się zdecydować na wybór.

Zasańczyk

Żydowski dziennik obraża młodzież polską!

W katowickim „Gościu Niedzielnym" czytamy:

Zuchwałość i arogancja żydostwa w Polsce przechodzą już dopuszczalne granice!...

Dzięki sprzyjającym im dziś warunkom bytu w kraju naszym, żydzi z niebywałym tupetem wciskają się nawet w sprawy czysto wewnętrzne naszego narodu i chcą grać tu rolę niepowołanych krytyków i moralizatorów. Pamiętamy, ile wrzawy (nawet poza Polską) niedawno wywołali żydzi po wyroku w sprawie głośnych zajść w Przytyku, z furją rzucając się na Sądownictwo polskie. Jakoś nie słychać dotychczas nic o wszczeciu kroków przeciwko tym, co dopuścili się obrazy sądów polskich za wyrok, skazujący żydów; nie słychać też nic o sprostowaniu przez nasze czynniki odpowiedzialne fałszów żydowskich o Polsce, rozsianych świeżo w prasie zagranicznej.

To też ta bezkarność ich zuchwałości ośmiela żydów do innych prowokacyjnych wystąpień. Oto, w żydowskim „Naszym Przeglądzie" ukazał się napastliwy, oburzający artykuł p. t. „Czy znamy młodzież?"

Ponieważ pytanie to postawił dziennik żydowski, możnaby przypuszczać, że tu chodzi o młodzież żydowską. Otóż właśnie nie! Cały artykuł dotyczy młodzieży polskiej, katolickiej.

Żydowscy publicyści stawiają naszej młodzieży ciężkie zarzuty: „Niema uczenicy, któraby nie wiedziała o świadomem małżeństwie". „Utwory pornograficzne są ulubioną lekturą sztubaków"; „to wszystko mało godzi się z cnotą, propagowaną przez klerykałów"; „jest niepodobieństwem by uczeń-Polak był szczerym klerykałem"; „to, co wydaje nam się manifestacją uczuć religijnych, jest obłudą!" (Karygodna zuchwałość!)

W ten sposób żydzi piszą o moralności, patrjotyźmie i religijności naszej, polskiej młodzieży!

Nikt w Polsce nie odważył się jeszcze uczynić naszej młodzieży takich i w tej formie zarzutów! To jest żydowska „podzięka" dla Polski za aż do przesady posuniętą tolerancję, naruszającą nasze własne prawa i interesy narodowe; za obronę przed bojkotem i kcją przeciwżydowską; za to nasze kupowanie u żydów! Może wreszcie powoli przetrzemy oczy!

Żydów w Polsce i ich prawa chroni się pieczołowicie i broni starannie, a oni za to szkalują Polskę zagranicą, a w kraju — młodzież naszą polską — katolicką!

Jeżeli tak dalej pójdzie, to niezadługo żydzi zaczną nam może dyktować, co mamy robić, a czego nam nie wolno, gospodarzom **naszej ziemi** polskiej!... Tymczasem jeszcze żydowskim „znawcom" i „mentorom" wara od polskiej młodzieży katolickiej! Niech lepiej zajmą się swoją młodzieżą i jej upodobaniami, nastrojami i dążeniami, rzucającymi ją zbyt często w objęcia komunizmu i rozwiązłości obyczajowej. Niech wpływają, żeby młodzież żydowska w Polsce nie kaleczyła języka polskiego! My wiemy, że u młodzieży naszej nie wszystko jest w zupełnym porządku, ale to nasza wewnętrzna polska sprawa! Żydom nie pozwolimy wtrącać się do niej zuchwale! Nikt nie dał im prawa do tego!

Jeżeli zepsucie wkrada się nawet w szeregi polskiej młodzieży katolickiej, to także duża wina żydowskiej „misji kulturalnej" w Polsce!

Powiadacie, że uczenice nasze wiedzą o świadomym macierzyństwie? A kto forsuje w Polsce, reklamuje i propaguje „świadome macierzyństwo"? Robią to przeważnie jawne lub zamaskowane czynniki żydowskie z pomocą zaprzedanych im pachołków nieżydowskiego pochodzenia, socjalistów, komunistów, bezbożników i wolnomyślicieli, idących wszędzie na pasku żydowskim!

Kto to np. w Hajdukach Wielkich robił propagandę „świadomego macierzyństwa"? Jakaś żydówka z Będzina! Całe szczęście, że propagatorzy żydowskiego dzieła dostali tam porządną nauczkę!

Zaiste, niezwykłej bezczelności potrzeba, żeby najpierw forsować w społeczeństwie polskiem „świadome macierzyństwo", a potem robić w prasie publiczny zarzut, że „niema uczenicy, któraby nie wiedziała o „świadomem macierzyństwie".

To przecież duża zasługa żydowska!...

Dalej piszecie, że „utwory pornograficzne są ulubioną lekturą sztubaków". A któż w Polsce jest główniym rozsadnikiem pornografji?

Kto pisze powieści, anonimowe opowiadania, „nowelki codzienne", różnych dzienników, teksty piosenek pornograficznych? A kto jest głównym producentem, sprzedawcą, pośrednikiem w „branży" pornograficznej? Kto wydaje, lub zasila swymi poronionemi płodami literackiemi — różne pisma i piśmidła, rozpowszechniające maskowaną i niemaskowaną pornografję w słowie i obrazkach? Oszczędzimy sobie trudu odpowiadania na te pytania; tembardziej zresztą, że żydowscy publicyści sami łatwo odpowiedzą sobie na nie.

Dlatego u kogo, jak u kogo, ale u nich właśnie te ciężkie zarzuty pod adresem młodzieży polskiej, są conajmniej dziwne i conajmniej oburzające! O młodzież naszą my się troskać będziemy!

Żydowskich „znawców" i „znachorów" nie potrzebujemy! Prosimy o cofnięcie brudnych palców od naszej młodzieży, bo opinja polska może trzasnąć boleśnie po nich! Zajmijcie się krytykowaniem i umoralnieniem siebie samych i swojej młodzieży, żeby nie tworzyła i nie zasilała jaczejek komunistycznych; żeby odpowiednio zachowywała się na plażach i wycieczkach, żeby nie dowiadywała się o „świadomem macierzyństwie" i żeby nie brała do rąk pornograficznej lektury. Bo przecież żydowscy moraliści wiedzą chyba dobrze, iż nietylko polska młodzież to czyni.

Jeżeli chodzi o uczucia katolickie młodzieży polskiej, to szczególnie mocno i stanowczo odmawiamy żydom prawa i kwalifikacyj moralnych do kwalifikowania ich wartości i szczerości. Uważamy ich za najmniej powołanych do tego! Uznajemy, że potężniejące uczucia patrjotyczne i religijne młodzieży polskiej nie są na rękę mafji masońsko - żydowskiej!

Tym jednak my się przejmować nie będziemy! Kończymy swój artykuł naszem polskiem przysłowiem, które radzimy zapamiętać „krytykom" i „znawcom" z „Naszego Przeglądu", a które brzmi:

„Pilnuj swego nosa, nie cudzego prosa!"

Generał Thomme o żydach

Prawie cała prasa polska podała za „Dziennikiem Kujewskim" przemówienie, które wygłosił na zjeździe okręgu pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy" dowódca korpusu pomorskiego gen. Thomme.

„Nie możemy spać mimo paktu z bolszewikami i Niemcami — zaznaczył p. generał. Ostrzegał również przed niebezpieczeństwem żydowskiem, mówiąc: „Nie chcemy bić żydów, gdyż potrafimy inaczej dać sobie z nimi radę... To są nasi sublokatorzy, a nie gospodarze! Obowiązkiem naszym jest kupowanie tylko w sklepach polskich a nie żydowskich. Nam nic nie przeszkadza!.... **Pamiętaj**, że jesteś Polakiem, a żydzi zabiorą swe manatki i pójdą...! To samo można powiedzieć o Niemcach, którzy coraz śmielej podnoszą głowę na naszych ziemiach zachodnich, nawet tworzą związki wojskowe. Tej robocie należy stanowczo położyć kres! Musimy powiedzieć: Dość!... Halt!...

Żelaznym walcem zgnieciemy wszystkie przeszkody, by wreszcie zatriumfowało hasło: „Polska dla Polaków".

Prasa żydowska zrobiła z tego powodu wielki hałas, a „Nowy Dziennik" — „wstrzymując się od komentarzy", słowa p. generała zaopatruje tytułem: „Niesłuchane" (z wykrzyknikiem).

Będą żydzi coraz częściej słyszeć takie głosy.

Głos p. generała Thomme nie jest odosobniony, gdyż dziś prawie cała armja polska tak myśli i mówi. Jest to tylko jeszcze jeden dowód, iż miedzy społeczeństwem polskiem a polską armją oprócz silnych węzów narodowych istnieją również wspólne dążenia i idee, wypływające z dobrze pojętego poczucia patrjotyzmu i polskości.

Jeszcze o „Tow. Przyjaciół Narodu Polskiego"

Donosiliśmy w poprzednich numerach o tem, że zwiedzało ostatnio Polskę francuskie **„Towarzystwo** Przyjaciół Narodu Polskiego", których „przyjaźń" była przynajmniej podejrzana. Towarzystwo to wyłoniło się z osławionej masońskiej i skomunizowanej „Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela" a na jego czele stoi niemniej osławiony Jean Painleve oraz adw. Bastian (żyd) i dziennikarka „pacyfistyczna" czy raczej komunistyczna p. Morand.

Wiadomo również, jakie ta wyprawa naszych „przyjaciół" miała cele, przez kogo byli w Polsłe podejmowani — i jak się wreszcie niehonorowo skończyła. Otóż zaczęli być zanadto wścibscy — że się delikatnie wyrazimy — i zostali całkiem grzecznie ale stanowczo z Polski wyproszeni.

Jak było do przewidzenia, ci nasi „przyjaciele" po „powrocie„ **z Polski** rozpoczęli w prasie i szeregu odczytąch w niekoniecznie „przyjacielskich" słowach zdawać „sprawozdanie" ze swojej „inspekcji" w Polsce, atakując i krytykując złośliwie wewnętrzne stosunki w Polsce i roniąc nad nią w swych „przyjacielskich" uczuciach krokodyle łzy. Oczywiście wszystkie te brednie i bajki o „barbarzyńskiej Polsce" podlane są mdłym sosem wątpliwej, a nam napewno niepotrzebnej, troski.

Mamy nadzieję, że polskie władze będą na przyszłość bardziej ostrożne i z miejsca będą przepędzać różnych naszych „przyjaciół" w guście p. Painleve'a i towarzyszy.

Szczęśliwej drogi...

WARSZAWA (—) W dniach 12, 18 i 26 sierpnia br. odjadą do Palestyny 3 transporty emigrantów w liczbie około 1000 osób.

Służba Światowa donosi:

Z 3.100 lekarzy wiedeńskich 2.500 jest żydów. Wobec tego życie 80% rdzennych wiedeńczyków jest w rękach obcorasowych żydów.

Wychodząca w Lozannie gazeta „Le Front National" pisze: „Uporczywe pogłoski, że Leon Blum znaczne kapitały ulokował w nieruchomościach w Lozannie — są tajemnicą publiczną. Czy ten Rotschild polityki dlatego chowa swoje pieniądze u nas, że się boi, iż majątek jego„ z chwilą triumfu jego „Front Commun" będzie narażony na niebezpieczeństwo?

„Le Matin" przynosi ze Strassburgu wiadomość, że od kilku tygodni daje się tam zauważyć ciągle wzrastającą niechęć do żydów. Co noc prawie maluje ktoś smołą przedsiębiorstwa żydowskie. Niedawno podobno nawet synagoga otrzymała taki „malunek". Na Pałacu Sprawiedliwości nieznane oddziały „malarskie" umieściły napis: „Precz z żydami! Precz z Pałacem Żydowskim!" Jak z tego widać i w Strassburgu żydzi nie zdobyli zbytniej miłości.

W Polsce istnieje 30.000 polskich, a 300.000 żydowskich przedsiębiorstw.

Wychodząca w Bukareszcie narodowa gazeta „Porunca Vremii" zwraca uwagę na to, że ze 103 rumuńskich rafineryj spirytusowych, 100 się znajduje w rękach żydowskich, a tylko 3 należą do nie-żydów.

W roku 1920 zamieszkiwało Antwerpję 10.000 żydów. Dziś jest ich tam 50.000.

W Stanach Zjednoczonych w wielu miastach na skutek zabiegów żydów skreślono z planu szkolnego klasyczny dramat Szekspira „Kupiec Wenecki". Rabin Irving Silman z Hackensack (New Jersey) złożył ministrowi oświecenia publicznego oświadczenie, że Szajlok jest „najbrudniejszą, najbardziej oszczerczą obrazą, jaką kiedykolwiek napisała ręka genjusza."

Korespondent nasz z Arnhem „-mstra" pisze nam: „W Hadze aresztowano pewną ilość wysokich urzędników państwowych. Według słów gazety „Het Vaderland", zatrzymano dotąd osiem osób oskarżonych o uprawianie przeciwnego naturze nierządu z małoletnimi.

Wśród aresztowanych znajduje się też zajmujący odpowiedzialne stanowisko w ministerstwie skarbu żyd — dr. Ries. Pomimo wielkiego oburzenia aryjskich Holendrów wysłano go razem z ochrzczonym żydem drem Hirschfeldem do Berlina, gdzie obaj w końcu maja wzięli udział w układach handlowo - transferowych między Holandją a Niemcami. Zaraz po powrocie żyda dra Riesa z Niemiec do Hagi, aresztowano go. Policja holenderska udzieliła mu krótkiej zwłoki na złożenie rządowi holenderskiemu sprawozdania z układów w Berlinie. Potem osadzono go w więzieniu. Materjał dowodowy przeciw żydowi Ries'owi jest podobno przytłaczający. Potwierdza to ostre zajęcie się nim przez policję. Za to samo przestępstwo aresztowano wielu wysokich urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości i hagskiej Izby Obrachunkowej. Śledztwo policyjne jest w toku i dalekie jeszcze od ukończenia. Nie ogranicza się do Hagi, lecz sięga do Deventeru i Rotterdamu. Oczekiwane są dalsze aresztowania. Nawet całkiem żydowskie radjowo - informacyjne biuro A.N.P. (Algemeen Nederl. Persbureau) poczuło się zmuszone do stwierdzenia przez radjo, że jest to największy skandal obyczajowy ostatnich lat w Holandji. Sprawa ta zrobiła ogromne wrażenie na opinji publicznej. Surowe postępowanie policji, które nastąpiło po porozumieniu się z rządem, zostało powszechnie przez ludność życzliwie przyjęte.

Skończyć z biernością i niedołęstwem!

„Bierność ogółu i niedołęstwo — jak je już z końcem XIX wieku określił St. Szczepanowski w „Nędzy Galicji" — jest grzechem naszym, że z życia zbiorowego nie chcemy ich usunąć, a które należy przezwyciężyć stawiając na ich miejsce widoczny, świadomy cel uniezależnienia się pod każdym względem od onych pasorzytów, którzy zawsze i wszędzie we wszystkich sprawach prowadzą tylko swoją politykę żydowską, której „chrześcijanie nie przeciwstawiają się, nie dają dostatecznego oporu, gdyż — jak mówi żyd Dormstetter — religja chrześcijańska nakazuje przebaczać a w ich uczciwości i bezradności — tkwi w znacznej części moc nasza i siła".

Bierność i niedołęstwo ściąga na nas klęski, których próżno po niewczasie żałować. Placówki ekonomiczne czy duchowe chwieją się pod żydowskim naporem i oni nas rozsadzają od wewnątrz... gdy lata niewoli nas zniszczyć nie zdołały. — W obronie więc zagrożonych dóbr przed ostatecznym chroniąc się zniszczeniem — przed popadnięciem w kompletną niewolę ciała i ducha — musimy się bronić wszelkiemi sposobami, stawiając zwarty i jednolity opór świadomy dróg i celu, by tę zarazę wyrzucić wreszcie z organizmu narodowego. Brak nam miejsca dla swoich, gdy ich cztery miljony, t. j. czwarta część żydów żyjących na całym świecie, tyle co w obu połowach Ameryki, — dwa razy tyle co w reszcie Europy, żyje kosztem reszty ludności. Miljony ich oszukuje, okrada nas; zatruwa i rozsadza przez bolszewizm, bezbożnictwo, przez deprawację kobiet i dzieci, przez jad zawiści i rozbudzanie pragnienia zemsty, — przez zatrucie etyką swoją naszych myśli i uczucia, które człowieka wyzuwają z człowieczeństwa, robiąc go zwierzęciem.

Brak świadomości grożącej zguby i niezrozumienie sprawia, że lekko traktuje się te sprawy, zwłaszcza w tak zwanych „górnych warstwach inteligencji" usypiając siebie i swoich przez lekkomyślne wstrzymywanie się w zbiorowem, zgodnem działaniu — uspakajając się wzajemnie, że „nie jest jeszcze tak źle" — że „znajdzie się czas na działanie". Już Szczepanowski na wstępie cytowany nawoływał, by „skończyć raz z tem niedbalstwem naszem, gdzie usiłowania rozumnych ludzi rozbijają się o — bierność narodu".

Salamon Majmon w **„Autobjografji"** powiada: „Przyznanie wolności żydom w Polsce jest wynikiem panującego w tym kraju lenistwa myślenia i nieświadomości politycznej, którym w konsekwencji zawdzięczamy — panowanie w tym kraju". A Aljance Izraelit jeszcze w r. 1898 polecała żydom polskim: „starajcie się w rękach waszych skupić wszelkie nici władzy, — wszystko co do chrześcijan należy powinno stać się własnością Izraela; — dołóżcie starań, by doprowadzić do skutku to co zamierzamy".

To też pełne dumy były słowa w 1919 r. w „Bote aus Syon": „Nastrój żydów spowodu pełnego zwycięstwa jest zupełny, potem dumy i świadomości osiągniętego celu. Pewność ta opiera się na potędze złota żydowskiego, gdyż do naszego zbioru (bank amerykański Schiffa i Wartburga) skierowaliśmy podczas wojny więcej niżeli przedtem wpłynęło, — więcej niżeli sądziliśmy". — Radość tę obwieścił 9-go listopada 1918 Bnei Brith w Berlinie, pansyonistyczną zatykając chorągiew (obok rewolucyjnej chorągwi na „Bramie Brandenburskiej").

A u nas? W 1920 r. I. Grünbaum zabiegając o las żydów na ziemiach zmartwychwstałej Polski doprowadził na kongresie żydowskim do wydania pamiętnego „manifestu do żydów całego świata" dla wszczęcia akcji we wszystkich krajach, by Komitety syjonistyczne zbierały zarzuty przeciwko Polsce, zniesławiając ją w oczach wszystkich; by postarano się, by ludzie najzupełniej oddani żydom rzadzili Polską, by Polska zmuszoną była zaciągać pożyczki u bankierów żydowskich i by (jako punkt 87) szerzono i popierano komunizm w Polsce.

Polacy o tym „manifeście" tak prędko nie zapomną!...

L. Korczak

Z kraju

Na nic wszelkie zapewnienia prasy żydowskiej, że „antysemityzm" ich oczernia i niesłusznie o wszelkie zło obwinia — dość przerzucić tylko pisma codzinne i to pobieżnie, by całkiem inny wyrobić sobie sąd o tym narodzie. Niema dnia i większego skupienia ludności skąd niedochodziłby głos popełnianych przestępstw a chciwości.

I tak syn cadyka z Góry Kalwarji Alter Binen narobiwszy długów na 300.000 wyjechał do Palestyny a syndyk masy upadłości wysyła za nim listy gończe. Znamiennem jest że warszawski bankier Michał Sieroszewski (żyd) zrzekł się godności kuratora masy.

W grudziądzkiej powiatowej kasie która obecnie znajduje się w likwidacji nader szeroko korzystali żydzi bez należytego zabezpieczenia, tak, że na samych ich wekslach bez pokrycia kasa straciła 100.000 złotych. Dziś tam rolnicy płacić za nich będą przez szeregi lat, a tego rodzaju interesa rujnują rdzenną ludność, gdy tym pasorzytom kieszenie się napełnia.

We Wilnie zaś Izaak Schneiderowicz i Tarfiński Rafał, kupcy żydowscy, pobierali ze składu — banku cukru — na mocy przez się fałszowanych asygnat większe partje okradając bank ostrożnie, powoli lecz skutecznie. Gdy ujawnionem zostało oszustwo odważnie zbiegli do Warszawy. — U Schneiderowicza kilkakrotnie karanego za oszustwa znaleziono przy rewizji wiele podrobionych asygnat i pieczęci.

W Rzeszowie zaś szklarz Furman dzielił się „bratnio" z mieniem kupca sklepu spożywczego Stan. Witka wchodząc do magazynu jego przez ruchomy „filunek" drzwi, gdyż oba sklepy sąsiadowały ze sobą. I byłoby to trwało może i lata a chrześcijanin byłby się dziwił czemu mimo znacznych obrotów nie zarabia i kapitał zakładowy znika, gdyby czujność na ono dziwne zjawisko do bacznej uwagi nie przymusiła.

Przyłapanym został Furman na gorącym uczynku, mimo że i on był baczny i czujny — jednak dnia tego miał „pecha", a prokurator i sąd nie uznając prawa Thory, że „mienie goja należy do syna Izraela" pouczą „wybrańca", by rozróżniał co jest „moje" a co „**twoje**".

Lecz trudnem może to będzie kiedy i rabini nie zawsze tej sztuki dokonać mogą i częste mają kłopoty nietylko z wyznawcami gminy, ale i ze samym zarządem gminnym, który gdzie i jak może zawsze się w tem myli. Tak się stało w Warszawie w bóżnicy „Domu Jakuba", gdzie pieniądze zebrane jako pomoc dla żydów w Przytyku utonęły w kieszeniach prywatnych członków zarządu, a komisja rewizyjna wyszła z podbitemi oczyma i nosami za to, że nazbyt była ciekawa i zapomniała o zalecanej radzie przez mędrców talmudycznych, że tu naprawdę „bratnio" podzielić się trzeba a nie wołać policji.

Huliganów, antysemitników wszędzie pełno, którzy nie chcą zrozumieć co to znaczy „Sztyl!"... „szaa"!

L. K.

Front ludowy pracuje...

WARSZAWA (kor. wł.) — Działający w Polsce coraz jawniej front ludowy, okazujący tyle zachwytu i sympatji dla swych czerwonych pobratymców hiszpańskich, znów „wpadł". Tym razem nie szukano po zamaskowanych drukarniach czy piwnicach, lecz policja przeprowadziła rewizje w komunizujących redakcjach czasopism: „Ugory", „Przekrój Tygodnia", „Literatura", „Oblicze Dnia", „Chłopskie Jutro" i „Horyzonty" — oraz w redakcjach „Wolnomyśliciela Polskiego" i „Błysków Wolnomyślicielskich". Dla kompletu brakowało chyba jeszcze „Wiadomości Literackich"...

Przeprowadzona rewizja wykryła olbrzymie składy nielegalnych druków, bibuły komunistycznej oraz tysiące antypaństwowych podburzających ulotek — przyczem aresztowano i osadzono w więzieniu 32 osoby, prawie samych żydów. Najbardziej kompromitującą wypadła rewizja dla „Wolnomyśliciela Polskiego" i „Błysków Wolnomyślicielskich" oraz w „Stowarzyszeniu wolnomyślicieli polskich".

W wyniku przeprowadzonych rewizyj i aresztowań lokal tego stowarzyszenia został na polecenie Komisarjatu Rządu opieczętowany, jak również lokale „wolnomyślicielskich" redakcyj. Jak się dowiadujemy, starosta grodzki zawiesił działalność „stowarzyszenia", zaś Komisarjat Rządu postanowił wogóle rozwiązać to stowarzyszenie.

Jak wiadomo, „Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich" zamieściło w ostatnim numerze „Wolnomyśliciela" rezolucję, uchwaloną na wniosek żyda Leo Belmonta (Leon Blumental) podczas zjazdu wolnomyślicieli, protestującą w ostrej i agresywnej formie przeciwko wyrokowi przytyckiemu i poddającą w wątpliwość sprawiedliwość Sądów Rzeczypospolitej. Najdziwniejszem jest to, że ta niesłychana oszczercza i napastliwa rezolucja, biorąca w obronę przytyckich żydów, nie została skonfiskowana, z czego skorzystała skwapliwie cała prasa żydowska, przedrukowując ją in extenso. Dziwnem jest również to, że wydawca „Wolnomyśliciela" p. Ttofil Jaskiewicz - Wroński jest wyższym urzędnikiem w Min. Spr. Zagr.

Niezależnie od rewizyj w redakcjach przeprowadzono rewizje w żydowskich księgarniach Szmula Fruchtmana i „Tom" Chaima Jawerbauma, w wyniku których skonfiskowano wiele materjału obciążającego, zaś Fruchtmana i Jawerbauma osadzono w więzieniu.

Pozatem przeprowadzono rewizje i aresztowania wśród komunistów we Lwowie i Łodzi. Wśród aresztowanych znajdują się m. in. znani komuniści, żydzi Dora Helzer, Adolf Sauerman, Ludwik Mergel, red. Abram Taff i in.

Aresztowano również w Warszawie b. senatora B.B.W.R. Stefana Boguszewskiego, u którego znaleziono korespondencje z komunistami z Rosji sowieckiej oraz obciążające materjały.

Z raju bolszewickiego...

Dla tych, którzy sądzą, że wieści o nędzy w Rosji sowieckiej są mocno przesądzone, podajemy bez komentarzy następujące ciekowe notataki z prasy sowieckiej.

W oficjalnych „Izwiestiach" z 3 czerwca rb. czytamy: „Składnice chleba w mieście Gorki od czterech dni są całkowicie puste, a piekarnie na przedmieściach Wysokij i Pieczora zamknięte są od trzech dni. W ciągu ostatnich czterech dni nie wystarczało chleba na zaspokojenie potrzeb ludności..."

Te same „Izwiestia" z dnia 2 czerwca podają taką skargę matki: „Ubolewam nieraz, że mam synka. Dla mego czteroletniego syna nie mogę znaleźć obuwia ani ubrania..."

„Sowietskaja Sibir" w nr. 119 pisze: „Robotnikom stacji maszyn i traktorów w Rubcowsku od marca nie wypłacono zarobków. Kierowcy żniwiarek za pracę swą przy żniwach w roku ubiegłym dotąd nie zostali opłaceni..."

Organ zagłębia azowsko - czarnomorskiego „Mołot" z dnia 28 maja br. podaje taki charakterystyczny przez wielu robotników podpisany protest: „W fabryce miar i wag „Az czermietrowies" w Konstantynowce w najwyższym stopniu lekceważone są przepisy praconicze. Bardzo często pracujemy po dwanaście godzin i nie zawsze możemy wykorzystać dni odpoczynku. Wielu robotników od roku 1934 nie otrzymało urlopów; wypłaty za pracę wstrzymywane są miesiącami; robotnicy i uczniowie traktowani są po grubiańsku. Uczniom wydziela się pracę ponad ich siły i zmusza do pracy poza ustalonym czasem..."

W nr. 120 „Bakinskij Raboczyj" skarży się, że w składach spożywczych okręgu Ali-Bajramlinskiego w Azerbejdżanie nie ma cukru i robotnicy nie mogą pijać nawet herbaty. W okręgach Agdasz, Bardy, Kirowabad i t. d. odczuwa się w dodatku brak soli.

Podobnych skarg pełne są gazety sowieckie codziennie.

Działalność Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie

Od kilku lat na terenie Krakowa i Małopolski, gdzie niestety handel i przemysł opanowany jest w 80 proc. przez żydów, stowarzyszenie ChFG propaguje hasła odżydzenia Polski i ratowania polskiego stanu posiadania. W ostatnim zwłaszcza czasie daje się zauważyć wybitny rozwój i popularność Towarzystwa, które mimo licznych przeszkód wytrwale i systematycznie dąży do urzeczywistnienia idei odrodzenia kulturalnego i gospodarczego naszego kraju. Praca na zewnątrz idzie w kierunku zakładania coraz to nowych Kół. Obok istniejących już dawno jak w Nowym Sączu, Suchej, Przemyślu, Piotrkowie Trybunalskim, ostatnio założono Koła w Prądniku Czerwonym, Prokocimie, Jadownikach Górnych koło Brzeska, w Wadowicach, Bochni, Chrzanowie i Trzebini. W przygotowaniu jest ponowne otwarcie Koła w Lublinie i we wszystkich ośrodkach silnie zażydzonych w Małopolsce. Pozatem Towarzystwo pracuje i pozostaje w ścisłym kontakcie z Polskim Związkiem Popierania Polskiego Stanu Posiadania, i Samoobroną we Lwowie. Głównym celem Towarzystwa jest odpowiednie uświadamianie szerokich warstw społeczeństwa o potrzebie popierania firm chrześcijańsko - polskich, a to drogą akcji ulotkowo - propagandowej, przez urządzanie zebrań, odczytów, kursów dla swych członków i sympatyków. Istniejące Biuro Informacyjne udziela fachowych wiadomości i porad z dziedziny handlu i przemysłu, Biuro to cieszy się wielkiem powodzeniem nietylko u kupców, ale również ludności wiejskiej, która tłumnie zgłasza się do lokalu ChFG zasięgając porady w sprawach zakładania hurtowni, sklepów prywatnych. Wogóle wieś doskonale reaguje na szerzące się hasła antyżydowskie organizując spółki zbożowe, spółdzielnie i stragany. Ruch uwolnienia się z pod zależności gospodarczej dzięki ChFG przybrał w ostatnim czasie na sile, powstają nowe placówki polsko - chrześcijańskie, a bezrobotni biorą się do handlu, przemysłu i rzemiosła. Pragnąc przyjść z pomocą drobnym kupcom i rzemieślnikom Towarzystwo zakłada Chrześcijańską Bezprocentową Kasę Pożyczkową. Następnie przygotowuje się wydanie obszernego i zupełnie wyczerpującego informatora zawierającego spis wszystkich firm chrześcijańskich w Krakowie co ułatwi społeczeństwu polskiemu zaopatrywanie się tylko w towary polskie. Pod opieką ChFG znajduje się szereg sekcyj kupieckich, a ostatnio świetnie rozwijająca się sekcja Kupców Detalistów Węglowych pod przewodnictwem plk. inż. Drobniaka Feliksa. Jednym z dowodów, że społeczeństwo krakowskie silnie popiera działalność handlową ChFG było stoisko propagandowe Drużyny Przemysłowo - Handlowej, które mimo słabego ruchu w czasie „Dni Krakowa" cieszyło się wyjątkowem powodzeniem. W pracy nad uświadomieniem o niebezpieczeństwie grożącem Polakom ze strony żydów dużą rolę odgrywa wydawany przez ChFG dwutygodnik „Samodzielność" zawierający najnowsze wiadomości z życia gospodarczego, artykuły nawołujące do wysiłku i pracy nad unarodowieniem handlu i przemysłu polskiego. Najbardziej jaskrawym dowodem popularności Towarzystwa ChFG jest bardzo wielka liczba jego członków, licząca do 2.000 na samym terenie Krakowa, na prowincji około 3.000 a frekwencja uczęszczających na zebrania na prowincji np. w Trzebini do 600 ludzi.

Znowu bestjalska zbrodnia

KIELCE (—) W dniu 23 lipca przejeżdżał ul. Gęsią w Kielcach rolnik z Dąbrowy Wojciech Wacha. Kiedy na mostku przy ul. Gęsiej (żydowska dzielnica) wóz, naładowany długiemi żerdziami wywrócił się, zgromadzeni na mostku żydzi poczęli się naśmiewać z Wachy, usiłującego postawić wóz, zaś widząc jego bezsilność a z drugiej strony czując się „w kupie" mocni, zaczęli się prowokacyjnie zachowywać. Sprowokowany i poirytowany rolnik zwymyślał żydów a ci wówczas pchnęli go do najbliższej bramy, bijąc go i kopiąc. W pewnym momencie jeden z żydów porwał leżącą na wozie siekierę i uderzył nią rolnika w głowę. Dopiero kiedy Polak padł na ziemię zalany krwią, żydzi rzucili się do ucieczki. Wezwane pogotowie odwiozło ofiarę bestjalstwa żydów w stanie bardzo groźnym do szpitala.

Dochodzenia w toku.

Przyjaciele żydów na żydowskim kongresie

GENEWA (—) Dr. Stephen Wise, rabin z New Yorku, kierownik organizacyjnego Komitetu Kongresu światowego żydów, który w **dniach 8 do 14 sierpnia b. r.** ma się odbyć w Genewie, podał do wiadomości w „Courrier de Genève", że w obradach tego kongresu wezmą też udział niektórzy mężowie stanu Europy, nie żydzi, jak np. lord Robert Cecil, dr Edward Benes (!), prezydent republiki czechosłowackiej, p. Delbos, minister spraw zagranicznych Francji, Mikołaj Politis, ambasador Grecji w Paryżu, i p. Edward Daladier, wicepremjer francuski. Wiadomość ta w kołach genewskich wywołała dużą sensację.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. Bil., Zator. — Prosimy o bliższe informacje i ewentualne skomunikowanie się z p. N.

WP. K. L. Drohobycz. — Materjał zbyt ogólnikowy. Prosimy na przyszłość o więcej szczegółów.

X. J. H. Nowy Sącz — Umieszczamy bez komentarzy. Sama sprawa potraktowana może zbyt pobieżnie — wymaga szerszego omówienia i głębszej analizy.

Polonus Alfa, Warszawa — Z przeszkód technicznych — zaraz nie wykorzystany — obecnie nieaktualny. Nadesłany zamieszczamy. Odpowiedź listownie.

WP. Leon U., Przemyśl — Prosimy o materjał. Pragnęlibyśmy nawiązać ściślejszy kontakt.

WP. J. J., Stara Wieś — Wykorzystamy. Odpowiedź obszerną listownie.

Ks. J. F. Wetula, Garfield, N. T. Ameryka — Dziękujemy za materjał. Prosimy o dalszy. List ks. Ch. wysłany.

WP. Inż. J. N., Gdańsk — Niecenzuralny — nie skorzystamy. Prosimy o inny.

WP. Dr. Karol L., Koszyce, Czechosłowacja — Dziękujemy za słowa uznania. Chwilowo nieaktualne. Numery żądane wysyłamy.

EDWARD TWAROWSKI

O HAMANACH, ABAIRAMACH I ESTERKACH

2 (Szkic historyczno - biograficzny)

Ale to nie wystarczało żydom. Mardocheusz wymógł na królu przez Esterkę, by ten zezwolił żydom zemścić się na wszystkich swoich wrogach. Cóż robić. Nec Hercules contra Esteres... Król zgodził się. Wówczas żydzi urządzili jedną z najkrwawszych i najbardziej bestjalskich rzezi, jakie zna historja: wyrżnęli 75 tysięcy gojów — w tem 10 synów Amana. Skończywszy „zabawianie się zabijaniem" (tł. Bibl. St. Test. ks. Wujka), urządzili żydzi wielkie bale, urządzane odtąd co roku na pamiątkę swego krwawego zwycięstwa i triumfu jako „bale purimowe". Sporządzają wówczas wielką kukłę, o której wspomniałem na początku, wyobrażającą Amana, nad którą pastwią się z obłąkańczą furją. Pozatem przyrządzają na ten dzień specjalną potrawę, zwaną „hamanowe uszy", którą pochłaniają z wielkim apetytem—dowód makabrycznych or gij nad trupem nieszczęsnego Hamana.

— — — — — — — —

Taką oto genezę ma jedno z największych świąt żydowskich — i tak przedstawia się pokrótce historja powieszonego przez żydów pierwszego „Hitlera", któremu pętlicę na szyję zarzuciły „małe rączki" pięknej Esterki...

Esterka....

Ciągle ta sama, od zamierzchłych czasów biblijnych aż do czasów najnowszych. Skuteczne narzędzie w ręku zbrodniczych i chytrych Mardocheuszów...

Powróćmy jednak jeszcze do Starego Testamentu i poszukajmy naszej znajomej Esterki.

Widzimy ją najpierw u boku Abrahama; jest jego żoną i nazywa się Sarai. „I stało się, gdy już blisko był, aby wszedł do Egiptu, rzekł (Abram) do Sarai, żony swej: Oto teraz wiem, żeś niewiasta piękna na wejrzeniu. — I stanie się, że gdy cię zobaczą Egipcjanie, rzekną: Żona to jego; i zabiją mnie, a ciebie zostawią żywą. Mów, żeś jest siostrą moją, aby mi dobrze było dla ciebie i żywa, została dla ciebie dusza moja. — I stało się, że gdy wszedł Abram do Egiptu, ujrzeli Egipcjanie niewiastę onę, iż była bardzo piękna. — Widzieli ją też książęta Faraonowe i chwalili ją przed nim; i wzięto onę niewiastę do domu Faraonowego, — który Abramowi dobrze czynił dla niej; i miał Abram i owce i woły i osły i sługi i służebnice i oślice i wielbłądy". (Genesis XIII, 11—16). „I ruszył się z tamtąd Abraham do ziemi południowej, a mieszkał między Kades i między Surx i był gościem w Gerar. — Tam powiedział Abraham o Sarze, żonie swej: siostra moja jest; przetoż posłał Abymelach, król Gerary i wziął Sarę" (Gen. XX, 2—3). — „Tedy nabrawszy Abymelach owiec i wołów i sług i służebnic, dał Abrahamowi... — A do Sary rzekł: Otom dał tysiąc srebrników bratu (!) twemu..." (Gen. XX, 14—16).

W ten sposób ochraniał własną skórę pobożny Abraham i dorabiał się na swej żonie Sarai mjątku... Ale i inni nie byli lepsi.

Kiedy mieszkańcy Sodomy oblegali dom Lota, pragnąc się dostać do jego wnętrza, Lot bojąc się o własną skórę, wyszedł z domu.

„.... i rzekł: Nie czyńcie, proszę, bracia moi, nic złego. Oto teraz mam dwie córki, które nie poznały męża; wywiodę je teraz do was, a czyńcie z niemi, co się wam podoba". (Gen. XIX, 7—8).

Do jakiej przewrotności zdolni byli żydzi biblijni, może świadczyć przytoczona niżej historja o Jakóbie i jego córce Dynie.

Jakób z żonami, synami i córkami obozuje pod miastem, Sychem w ziemi chananejskiej. Syn księcia onej ziemi, Hemora Hawejczyka, Sychem, podczas przechadzki spotkał przypadkowo córkę Jakóba i Lii, Dynę, w której z miejsca się zakochał, (o co napewno Dyna się „postarała"). Zwrócił się wraz z ojcem do Jakóba, by mu dał Dynę za żonę. — Dlaczego nie?... I w głowie Jakóba rodzi się szatański plan, nie mający sobie równych, w historji ludzkości. Jakób więc odpowiada Sychemowi:

„Nie możemy tej rzeczy uczynić, abyśmy dać mieli siostrę naszą mężowi nieobrzezanemu; bo to obrzydła rzecz u nas. — A wszakże tym sposobem wam pozwolimy, jeśliże chcecie być nam podobni, aby obrzezany był między wami każdy mężczyzna. — Tedy wam damy córki nasze a córki wasze pojmiemy sobie i będziemy mieszkać z wami, a będziemy ludem jednym." (Gen. XXXIV, 14—16).

I tu zaczyna się tragedja. Hemor i Sychem nie przeczuwając podstępu, dali się obrzezać wraz z całą poddaną im ludnością.

„I stało się dnia trzeciego, gdy byli w najcięższym bólu, tedy wzięli dwaj synowie Jakóbowi, Symeon i Lewi, bracia Dyny, każdy miecz swój, a weszli do miasta śmiele i pomordowali wszystkie mężczyzny. — Hemora też i Sychema, syna jego, zabili mieczem, a wziąwszy Dynę z domu Sychemowego, odeszli. — Drudzy też synowie Jakóbowi poszli do pobitych i złupili miasto... Owce ich i woły ich i osły ich i co w mieście było i co na polu, pobrali. — I wszystką majętność ich i wszystkie dzieci ich i żony ich w niewolę zabrali i wybrali wszystko, co w domach było". (Gen. XXXIV, 25—29).

Jeden szatański uśmiech i jedno kokieteryjne spojrzenie żydowskiej piękności zgubiło młodego króla i jego cały naród!

Dyna-Esterka, zbrodnicze narzędzie w ręku Jakóba-Mardocheusza, znów zaciążyła tragicznie na losach narodu.

(c. d. n.)

X. CHARSZEWSKI

ANTYSEMITYZM AMERYKANSKI

(Na marginesie artykułu „Ghetto czy Exodus?"

IV.

Rozumowanie więc w intencji wcale nie bezbożne, jednak, oczywiście, błędne. I niebezpieczne. Autor sądzi, że z jego pomocą wzmocni napięcie antysemickie, tymczasem jednak przeszarżował, co nigdy dobrej sprawie na dobre nie wychodzi. Uwikłał się tylko w płynących stąd paradoksach, jak sama jego teza jest paradoksalna.

Jest w niej coś rekordowego na miarę amerykańską. Żydzi są tu już nie tylko synami szatana, jak ich osądził sam Chrystus, gdy rzekł: „wy z ojca djabła jesteście", — lecz urastają do potęgi samych szatanów, przyczem sam Bóg jakgdyby był wobec nich bezsilny. Rozproszenie nie jest karą Bożą, ani tembardziej nie jest łaską. Żydzi robią, co chcą, czynią rzecz ultraperwersyjną wbrew psychice ludzkiej, świadomie chcą dla siebie tego, co wszystkie inne narody uważają za największą klęskę, za zgubę, w zgubie widzą swój ratunek, swój triumf, a Pan Bóg nie ma do nich nic, więc chyba i ludzkość w walce z niebezpieczeństwem żydowskiem zdana jest na własne tylko siły, no, a siły ludzkie nie sprostają siłom infernalnym... Te monstrualne niedowiary konsekwencje kompromitują tezę śmiertelnie.

II.

W dalszym ciągu swego sprzeciwu autor podaje wypunktowane dowody przeciw drugiej części mego pierwszej, że odbudowa państwa żydowskiego w Palestynie odbiłaby się ujemnie na interesach świata chrześcijańskiego. X. W. dowodzi, że, jak żydzi chcieli i chcą swego rozproszenia, tak nie chcą odrodzenia swojej państwowości. Co im tam po drobnem państewku! Do większych rzeczy są stworzeni (według własnego przekonania) i nie potrzebują zawracać sobie głowy fraszkami! Zrozumieli to już żydzi amerykańscy i trąbią do odwrotu z imprezy palestyńskiej.

Fakty, podane tu przez autora, istotnie, rzucają ciekawe nader światło na sprawę.

Oto ostatni kongres żydowski w Cleveland, Ohio, wydał do żydów rezolucję, potępiającą emigrację do Palestyny na czas dłuższy, a zato wzywającą: „szterknet zych in lender, wo zy massenwajz lejben" — „wzmacniajcie się w krajach masowego zamieszkania" — przyczem rezolucja wskazuje przedewszystkiem na „Pojłen un Rumenien" (Polskę i Rumunję).

Dalej: Naczelna Rada Żydowska w Ameryce (Joint Distributive Committee), posiadająca skarb wszystkich żydowskich organizacyj amerykańskich, wydała w tym roku „statement" z działalności lat ubiegłych oraz na przyszłość. Więc: na kolonizację Palestyny wydali 9.720 tys. dol., lecz tego roku nie dadzą ani centa; zato potrzeba im 3.500 tys. dol. na pomoc żydom niemieckim. (Anglja na ten sam cel daje coś 8 miljonów dol.). Pozatem Joint musi popierać szkoły zawodowe żydowskie w Polsce, Kasy bezprocentowe i t. p. (Kolonizacja Biro Bidżanu, Ukrainy, Krymu, idzie cudownie; w Rosji żyd nie potrzebuje pomocy — utrzymuje ks. W.).

Autor wskazuje następnie na wprost rewelacyjny artykuł angielsko - żargonowego Forwertsa (Naprzodu): „Pogrom in Palestine. Directed from Moskow" — gdzie się usiłuje dowieść, że arabską akcją pogromową kieruje Moskwa, i że bolszewja i żydostwo to.... dwa przeciwne obozy! Dowodzenie to pozostaje w związku z deklaracją VII kongresu Kominternu z r. 35, że: Partja komunistyczna gotowa jest spółpracować ze wszystkiemi partjami celem zwalczenia faszyzmu. W tym celu, żydzi się chrzczą i wstępują do organizacyj kościelnych, by przekonywać, kogo się da, że żyd jest wrogiem komunizmu, oraz by gojów nakłaniać do barbarzyńskich wybryków antysemickich i wszelkiego innego rodzaju.

(dok. w nast. nrze)

Apel do mieszkańców m. Tarnowa

W walce gospodarczej z żydostwem, która objęła już dziś całą Polskę nie pozostaje w tyle i Tarnów. Nowopowstające chrześcijańskie placówki handlowe są tego najlepszym dowodem.

Taką świeżą zdobyczą ziemi Tarnowskiej to nowozałożona czysto-chrześcijańska placówka p. f. „Bazar Polski Wiara" p. Alfredy Daks w Tarnowie w Pasażu Tertila. — Estetycznie urządzona firma, posiada w doborowym gatunku w wielkim wyborze, wszelkiego rodzaju galanterję, artykuły kosmetyczne, oraz wielki wybór dewocjonalji, po cenach przystępnych. — Właścicielka p. Alfreda Daks to gorliwa Polka - patrjotka pracująca wytrwale z poświęceniem nad odżydzeniem ukochanej Ojczyzny popierając ideę „Swój do Swego po Swoje". A zatem apelujemy do serc i kieszeni tarnowian, aby omijając firmy żydowskie, czynili zakupy galanteryjno - kosmetyczne i dewocjonalja w nowootwartej a tak pożądanej i godnej poparcia placówce chrześcijańskiej. Ciesząc się z otwarcia tak pożytecznej placówki, życzymy odważnej i dzielnej zdobywczyni tejże jaknajwspanialszego rozkwitu oraz owocnych wyników w pracy. „Szczęść Boże!"

Żydzi z Polski przy hiszpańskiej komunie

Centralny komitet żydowskiego „Bundu" wysłał do partji socjalistycznej w Hiszpanji następujący telegram:

„Z napiętą uwagą śledzimy waszą heroiczną walkę przeciwko krwawym wrogom mas pracujących, przeciwko faszyzmowi. Wasza sprawa jest naszą sprawą. Jest sprawą robotniczą całego świata. Niech żyje zwycięstwo! Niech żyje wolność! Niech żyje socjalizm"!

Centralny Komitet „Bundu" w Polsce.

Interesy wszystkich t. zw. „frontów ludowych", to przedewszystkiem interesy komuny i żydów. Powtarzamy to już oddawna. Depesza „Bundu" ma wartość dokumentu. „Wasza sprawa jest naszą sprawą" piszą żydzi z Polski do swoich „przyjaciół" w Hiszpanji, winszując im „heroizmu" w walce z narodem hiszpańskim.

KRONIKA KRAKOWSKA

Z TEATRU

Występy Operetki Wileńskiej.

Dużą atrakcję i zrozumiałe zainteresowanie wśród melomanów i miłośników operetki w Krakowie wywołała zapowiedź gościnnych występów Operetki Wileńskiej w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie.

Nic więc dziwnego, że wystawiona w pierwszym dniu nadzwyczaj miła i melodyjna operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar" zgromadziła tłumnie tak spragnionych myzuki operetkowej krakowian.

Wszystkie następne przedstawienia grane są z olbrzymiem powodzeniem. Bo też Operetka Wileńska zasłużyła na nie w zupełności. Przedewszystkiem doskonale dobrany repertuar, obejmujący prawdziwe perły operetkowe. A więc dotychczas widzieliśmy „Wiktorję i jej huzar" graną od lat ośmiu na wszystkich deskach scenicznych z niesłabnącem powodzeniem, przemiłego leharowskiego „Carewicza" szczególnie nam bliskiego, gdyż opartego na powieści Zapolskiej, przepiękną i pełną romantyzmu i temperamentu „Rose Marie", znany na obu półkulach „Bal w Savoyu" pełny czarujących melody, niezrównaną „Gospodę pod białym koniem", pełną werwy i temperamentu „Hrabinę Maricę", i inne.

Ale repertuar ten dopiero w interpretacji reżyserskiej i wykonaniu do skonałych sił Operetki Wileńskiej ożył rozśpiewał się, roztańczył, zachwycał, czarował — i kazał się oklaskiwać nie zdawkowo ale szczerze i z entuzjazmem.

Krzywdą byłoby specjalnie wyróżniać kogoś z zespołu, jak byłoby krzywdą kogoś pominąć. Niektóre nazwiska znamy już dobrze — to nasi starzy kochani znajomi. Pierwszeństwo należy się oczywiście i całkiem słusznie paniom. A więc przemiła i subtelna „Wiktorja" p. Kulczycka czarowała wszystkich pełną wdzięku i dystynkcji gra zaś rozporządzając świetnemi walorami głosowemi — nie mówiąc już o zewnętrznych — zrobyła przebojem krakowską publiczność. P. Halmirska, rozkoszna i pełna werwy i temperamentu oraz finezyjnej kokieterji zmuszała ciągle do, niemilknących oklasków i szczerych zachwytów. Prawdziwy i zasłużony sukces odniosła też w tytułowej roli w „Gospodzie pod białym koniem". Nie pomogą tu jednak wszelkie superlatywy i słowa. P. Halmirską trzeba widzieć i słyszeć!.. P. Sława Bestani oczarowała wszystkich swym wdziękiem i prostotą oraz dziecięcą szczerością w interpretacji jako „kochana dziewczynka" Rose Marie. Przez wszystkie operetki przewija się jak loitmotiv doskonała i utalentowana tancerka p. Martówna, zdobywając swemi krecjami tanecznemi olbrzymi sukces.

A panowie? — To nasi starzy kochani znajomi. Za długie pochwały i recenzje wystarczy fakt, że jeden nazywa się p. Dembowski Kazimierz — a drugi — to kochany p. Michaś Tatrzański. Obaj weterani (ci młodsi...) operetki polskiej — i dalej jej filary. Znamy ich ze scen lwowskich, warszawskich, katowickich — a teraz wileńskich. Inni panowie — to też znani ulubieńcy operetkowej publiczności.

Tylko balet zbyt może.... Zresztą nie to ładne co piękne...

A pozatem tak wystawione operetki z takim naprawdę przednim zespołem wymagają trochę lepszej oprawy...

W sumie jednak Operetce Wileńskiej prócz szczerego uznania należy się wdzięczność od Krakowa, że pozwoliła mu przeżyć kilka pięknych wieczorów. (ski)

Co grają w kinach?

Apollo: „Zapomniane twarze" Gertruda Michael).

Bagatela: „Ostatni sygnał" oraz rewja: „Natasza tańczy".

Stella: Świetna komedja polska: „Nie miała baba kłopotu".

Sztuka: „Cowboy miljonerem" Georg O' Brien.

Świt: „Przygodny romans" świetny film polski.

Wanda: „Komedjant".

Dom Żołnierza: „Serce indjanki" — Sylwia Sydney.

Promień: „Kapitan Blood.

Prenumerata: miesięcznie 1'00 zł, kwartalnie 3'00 zł, półrocznie 6'00 zł, rocznie 12'00 zł. — Ceny ogłoszeń: 1 strona wiersz mm 75 gr. — Kronika 50 gr. — Nadesłane 40 gr. — Zwykłe 20 gr.

Redakcja i Administracja KRAKÓW, ul. STOLARSKA 6, tel. 110-18. —Konto czekowe P. K. O. Nr. 409-580.

Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 do 1.

Drukarnia L. Gronusia, dzier. Józef Kowalski, w Krakowie ul. Stolarska 6, tel. 110-18 —— Wydawca i red. odp. Józef Kowalski